



Plastikowa perfekcja? Etyka sztucznego biustu

*"Nadejdzie czas, kiedy
błędne pojęcia piękna będą
stanowić część dyskusji na
temat zasadności
wszczepień implantów
piersiowych."*



Przez ostatnie 10 lat ilość kobiet poddających się zabiegowi powiększania biustu dramatycznie wzrosła. W 2007 r., prawie pół miliona kobiet zdecydowało się na tego rodzaju operację na własne życzenie. Wiele z nich jest przekonanych, że sztuczny biust to łatwy sposób na podbudowanie swojego wizerunku. Jak to podsumowała jedna z nich, "Dałam sobie zrobić sztuczne piersi, aby odzyskać pewność siebie i mieć poczucie, że moja figura dobrze się prezentuje".

Rosnąca popularność tego rodzaju zabiegu chirurgicznego niesie jednak ze sobą szereg kwestii zdrowotnych, pytań natury etycznej oraz zagadnień w sferze osobisto-duchowej, na które trzeba odpowiedzieć, kiedy na horyzoncie pojawi się pokusa skorzystania z rozwiązania, jakim jest operacyjne powiększenie biustu. Podstawową zasadą powinno być jasne stanowisko, iż decyzja o wykonaniu zabiegu zmiany wielkości biustu powinna być warunkowana jakąś ważną przyczyną zdrowotną, ponieważ i operacja i narkoza stanowią pewne zagrożenie. Zabieg powiększenia biustu nie ma elementu terapeutycznego w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, poza przypadkami kobiet po usunięciu piersi, lub poważnym ubytku ciała w okolicach klatki piersiowej, kiedy to rzeczywiście zabieg rekonstrukcji piersi, czy nadania im dawnego kształtu spełnia rolę terapii.

Implanty, to rzecz jasna, poważna sprawa - prawdziwa operacja, której towarzyszą skutki uboczne oraz różnego rodzaju powikłania. Implanty mogą bowiem pękać, spowodować wytworzenie się przykurczu torebkowego, lub wyciekać. Co więcej, nie są one wcale rozwiązaniem na stałe. Trzeba je co jakiś czas wymieniać. Decyzja o wszczepieniu implantów piersiowych, szczególnie w młodym wieku, jest niemal pewną gwarancją dodatkowych zabiegów chirurgicznych w późniejszych latach.

Problemy związane ze zdrowiem

Poddanie się zabiegowi powiększenia piersi, które pod żadnym innym względem nie są chore, łączy się z szeregiem problemów zdrowotnych oraz etycznych. Posiadanie implantów może przeszkadzać w przeprowadzaniu badań mamograficznych. Niektóre z kobiet uważają, że sztuczne wkładki utrudniają samobadanie piersi. W przeszłości, implanty były wypełniane silikonem i kiedy dochodziło do ich pęknięcia, niektóre z kobiet miały problemy z układem odpornościowym, lub rozwijały się u nich choroby mające bezpośrednią przyczynę w przedostaniu się silikonu do ciała. Implanty oraz związane z implantacją zabiegi chirurgiczne mogą również mieć wpływ na właściwe funkcjonowanie piersi, powodując, między innymi, niewystarczającą produkcję pokarmu, lub inne zaburzenia w czasie laktacji.

Kobiety, które bardzo pragną powiększyć swój biust mogą mieć także głębsze problemy natury osobistej lub duchowej, dotyczące ich wyglądu. Wszyscy jesteśmy świadomi tego, jak ludzie reagują na nas, kiedy widzą nas po raz pierwszy i jeśli taka reakcja jest negatywna, może to w nas wywołać spadek poczucia własnej wartości.

Plastikowa perfekcja? Etyka sztucznego biustu

W dzisiejszym społeczeństwie osoby fizycznie atrakcyjne są traktowane lepiej i wydaje się, że dotyczy to zwłaszcza kobiet. W rezultacie, kobiety znajdują się pod szczególnym rodzajem presji. Z jednej strony, ponieważ ceni się je za ich urodę, one same próbują dostosować swój wygląd do ideału panującego w społeczeństwie; z drugiej strony, poddawanie się zabiegowi powiększania piersi na własne życzenie wydaje się przesadne, jeśli robi się to po to, aby osiągnąć ten ideał. Wydaje się to przekraczać zasady etyczne, gdy nakazuje się kobietom radykalne przekształcanie ich zdrowego ciała, aby dopasować je do tego, co lansuje telewizja, czy ilustrowane pisma kobiece.

Wciąż rosnąca dystrybucja pornografii wśród mężczyzn może również wzmacniać presję dostosowania swojego wizerunku do cyfrowo ulepszonych i nadmiernie seksualizowanych obrazków pojawiających się na ekranie komputera. Jak to stwierdziła jedna z kobiet, „Jeśli masz koleżanki, które cię obgadują, bo jesteś płaska, to musisz zmienić koleżanki, a nie piersi”. W obliczu tak wielu bezsensownych i nieuzasadnionych oczekiwań, poddanie się zabiegowi powiększenia biustu można by nawet uznać za swego rodzaju nieetyczne samo-okaleczenie się w imię pozyskania jakiegoś innego, wymyślanego dobra.

Prawdziwe, podstawowe problemy

Kolejna trudność wypływa z faktu, że tego typu operacja często nie stanowi rozwiązania dla prawdziwych problemów dotyczących własnego wizerunku, z jakimi boryka się dana kobieta. Niektóre osoby domagające się teź „plastikowej perfekcji” mogą mieć głęboko ukryte problemy z samooceną. Chęć dopasowania swojego ciała do pewnej zewnętrznej, wizualnej miary piękności może doprowadzić do zwrócenia uwagi i aprobaty ze strony społeczeństwa na poziomie wcześniej nieznanym. Ale może również doprowadzić do płytkości i niezdrowego zorientowania na własną osobę. Przypomina mi się historia młodego mężczyzny, który bardzo poważnie zajął się ćwiczeniem mięśni i podnoszeniem ciężarów. Poświęcił wiele długich miesięcy, żeby poprawić swoje umięśnienie i wyolbrzymić sylwetkę, ćwicząc na różnego rodzaju maszynach na siłowni. W niedługim czasie spostrzegł, że skupienie jego uwagi tylko na tym uczyniło z niego osobę zapatrzoną w siebie do tego stopnia, że nie był w stanie przejść obok lustra, żeby nie napiąć swoich mięśni i sprawdzić, czy urosły od ostatniego razu, kiedy to robił. Podobne zapatrzenie w siebie i próżność może się przytrafić kobiecie, która zwraca nadmierną uwagę na swoją figurę i zgrabności swojego profilu. Po zabiegu powiększenia biustu może wystąpić okres uniesienia, jak podczas miodowego miesiąca, kiedy to kobieta może być bardzo zadowolona z wyniku przemiany, lecz zaraz po tym może nastąpić powrót do niepewności i niezadowolenia. Może jej się wydawać, że konieczna jest następna operacja, czy następny zastrzyk, tylko po to, żeby się przekonać, iż żadne z nich nie wypełni istniejącej pustki.

Bywa, że ludzie obsesyjnie zajmują się zmienianiem czegoś, co wydaje im się, iż można naprawić, zanim zauważą, że najlepiej czują się z tym, co już mają i co zostało im dane. Uświadomienie sobie, że kobieta naprawdę chce się poddać temu zabiegowi często zawiera w sobie coś kłopotliwego, czy wręcz skandalicznego. Skaza psychiczna w tym przypadku jest jeszcze gorsza niż postrzegana „skaza” rozmiaru biustu. Negatywna samoocena może być bardzo ciężka do przezwyciężenia, a implanty stanowią łatwą pokusę fałszywego rozwiązania tego problemu.

Nadejdzie czas, kiedy błędne pojęcia piękna będą stanowić część dyskusji na temat zasadności wszczęcia implantów piersiowych. Wydaje mi się, że to Albert Einstein powiedział, że poza tym, co dostrzega nasz wzrok „istnieje coś, czego nasz umysł nie jest w stanie pojąć, a czego piękno i wzniosłość dociera do nas tylko pośrednio”.

Pokusa redukcji pojęcia kobiecej piękności do pewnej plastikowej i zewnętrznej miary jest głębokim brakiem zrozumienia, że atrakcyjność fizyczna kobiety ma stanowić co najwyżej delikatną oznakę, czy wskazówkę do prawdziwego piękna zawartego w jej wnętrzu. Jej zewnętrzny wizerunek jest przejawem kobiety, którą ona jest i którą pragnie być, ale wizerunek ten to zaledwie jej częściowy, a nie pełny obraz. Powinien on być bodźcem do poszukiwania i rozwijania tego głębszego kobiecego piękna oraz wartości, które można znaleźć tylko wewnątrz.

Ks. dr Tadeusz Pacholczyk otrzymał doktorat w dziedzinie neurologii (neuroscience) na Uniwersytecie Yale i kontynuował pracę naukową na Harvardzie. Jest on kapłanem Diecezji w Fall River (Massachusetts) oraz Dyrektorem do spraw nauczania i oświaty w Narodowym Katolickim Ośrodku Bioetycznym (National Catholic Bioethics Center) w Filadelfii. Zob. www.ncbcenter.org.

